

1971

List O. Leonarda do O. Prowincjała, Remigiusza Czecha.<sup>1</sup>

JM + JT  
Pax Christi!

Muyange, 29.11.1971

Przewielebny Nasz Ojciec!

Pragnę przesłać najlepsze życzenia świąteczne. Przede wszystkim tych łask, które pozwalają nam lepiej przeżyć tajemnicę Wcielenia i Narodzenia Syna Bożego. Niech im towarzyszą łaski zdrowia, radości, pokoju. Będziemy złączeni z Naszym Ojcem i z całą Prowincją modlitwą i pamięcią.

Na razie nie mamy własnego domu, więc chyba Boże Narodzenie spędzimy tu, w Muyange. Nie wiem, czy Ks. Biskup będzie nas chciał mieć razem w Bururi. Podróż kosztowna i uciążliwa. A niedługo po Świętach rozpocznie się staż pracy. Czekam na Ks. Biskupa, który ma tu przyjechać około 12 XII, żeby omówić z nim te wszystkie sprawy. Pisałem do Naszego Ojca z końcem października lub początkiem listopada dosyć szeroko o naszej sytuacji, przypuszczam, że list doszedł. (...)

U nas nic się nie dzieje. Jesteśmy przeciążeni nauką języka. Widzę, że Ojcowie też się uczą. O. Elias i O. Kamil powtarzają sami lekcje zrobione w szkole. Innym pomaga młoda Siostra Belgijka ze Zgromadzenia Sióstr Białych.

Wiem, że Naszego Ojca cieszą listy z Afryki, bo przecież to dzieło Naszego Ojca, gdyby był ktoś inny prowincjałem, pewnie ta sprawa nie doszłaby do skutku. Ale i ja pragnąłbym otrzymać słowo zachęty. Nasz Ojciec wie, jak czasem ciężko. (...)

O. Sekretarz Generalny przesłał mi milion lirów na 1000 Mszy św. Po przeliczeniu jest to 138 000 franków. Zapłacimy kurs i życie, ale nie wiem, czy co zostanie. (...) Ale pragnę trwać na posterunku, aby to dzieło rozpoczęte wspomóc, aby szło dalej.

Łączę ucałowanie Szkaplerza i serdeczne pozdrowienia.

O. Leonard od Męki Pańskiej

---

1 AKP OCD, AMBR 1/4, k. 115